Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 7. Nowy Targ, dnia 17. lutego 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, [illegible], administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 60.000 marek.

Konto czek. P. K. O. 151.909

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 600000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O rewizję programów.

Społeczeństwo nasze myśli po staremu, a gdy chodzi o sprawy polityki wewnętrznej, czy zewnętrznej, to znaczna większość myśli na sposób przedwojenny. Prawie wszystkie stronnictwa żyją staremi, jeszcze niewolniczemi programami.

I tak przypomnijmy sobie początek niepodległości naszej i pierwszy Sejm Społeczeństwo, a w Sejmie partje i partyjki rozbiły się nie, jak być powinno, na stronę zachowawczą społecznie (prawą), pośrednią (centrum) i radykalną (lewą), lecz na zwolenników i przeciwników z czasów wojny Niemców i Ententy. To nie program dla Polski Odrodzonej. Bezprogramowość powiodła obie strony na jałowe pole walki, ale nie o programy, dążące do postawienia Państwa na silnym gruncie mocarstwowym.

Polska musi być Mocarstwem! Oto główna i przewodnia myśl, obowiązująca wszystkie stronnictwa. Różnice między obozami politycznemi być muszą, boby nie było walki, a więc życia, lecz różnice winny dotyczyć spraw ekonomicznych, nigdy istoty sprawy: dobra i potęgi Państwa w znaczeniu politycznem.

Państwo jest Najwyższem Dobrem!

Pierwszy Sejm nie myślał tak, przynajmniej nie zawsze i nie wszyscy posłowie. Stąd nienawiść stronnictw, słabość rządów, ustawy kompromisowe, bałagan w finansach, szkolnictwie, administracji zwłaszcza kresowej. Stosunek do Skarbu, jak do żerowiska, jak nie do własnego, lecz do Skarbu zaborców. Każdy demagog dał dla siebie przedewszystkiem, a ochłapy zostawił wyborcom, bo przecież musiał z czemś przyjść do tych, co go wybrali.

Z początkiem drugiego Sejmu sytuacja się nie wiele poprawiła przez brak zdecydowanej większości polskiej w parlamencie. Sprawa się poprawiła po stworzeniu tejże, albowiem w społeczeństwie pierwej nawet niż w partjach dojrzała myśl, że na inną większość się nie zgodzi. Niech będzie prawy, niech będzie lewy, ale swój, ale „Piast".

Zwrócenie uwagi w fazie obecnej grup społeczeństwa i Sejmu na Naród, jako całość, jako potężną jednostkę zbiorową, dalej dojrzenie w społeczeństwie myśli, jedynie mądrej, że gospodarzami Polski mogą być tylko Polacy, oto dwa bardzo ważne kroki do porzucenia starej, zaborczej, stęchłej skóry, a przyobleczenie się w nową istotnie polską.

Trzeci krok nastąpi, jako konieczność, jako rozumny wniosek z dwóch logicznych przesłanek, a będzie nim przegląd, rewizje programów, odświeżenie, odmłodnienie poglądów społeczeństwa i stronnictw.

Wejdziemy wówczas na tory zachodnio-europejskie. Stronnictwa mają tam jeden cel: wielkość Ojczyzny, różnią się poglądami ekonomicznemi. Przykład: Anglja. Konserwatyści nie grożą, nie

rewoltują się, lecz czekają, co też socjaliści potrafią zrobić. U nas, inaczej, — jedni pod drugimi kopią dołki.

Robi to bezprogramowość i nienawiść, sprawy, które muszą dla Dobra Ojczyzny ustać, a w ich miejsce muszą przyjść jeszcze programy, jeszcze metody wykonania tychże. Nienawiść tu nie musi rodzić miłości wzajemnej, lecz wyrozumienie wzajemne i spokojne, sprawiedliwie traktowanie przeciwnika.

To zdenerwowanie i zaciętość w stosunku do swego przeciwnika politycznego świadczą o naszej młodzieńczości politycznej. Ale czasby już był wrócić do sposobów walki, jaką wiodą stronnictwa na Zachodzie: ja i ty mamy jedno na myśli i w czynie: potęgę naszej Ojczyzny, ja mam w sprawach polityki zagranicznej, skarbowości, w sprawach agrarnych, przemysłowych, szkolnych, administracyjnych i tp., takie a takie poglądy, ty inne, szukamy zwolenników dla swoich aktualnych, nie przestarzałych programów, które się muszą co pewien czas zmieniać, odradzać. Tworzy się większość wówczas, rząd silny, opozycja cierpliwie czeka na wykonanie programu przeciwnika, pomagając mu nawet, gdy chodzi o sprawy zasadnicze, narodowe, zwalczając kulturalnie i sprawiedliwie, gdy chodzi o różnice poglądów ekonomicznych.

Na takie odrodzenia życia parlamentarnego w naszem Państwie, na odnowę i przegląd starych mało żywotnych programów czeka dzisiaj Społeczeństwo nasze. Racja stanu polska musi zwyciężyć. *Dr. Mech. Władysław.*

Opłaty szkolne.

Czytamy w „Czasie“ z 9 bm wiadomość, jakoby Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty ustanowiło opłaty za zużycie materjałów na II półrocze w wysokości 60 złp., co według dzisiejszego kursu wyniosłoby 110 miljonów marek. Zwolnienia od opłaty dopuszczalne tylko dla dziesięciu na stu, a więc cztery razy mniej niż w I. półroczu tak, że tylko najbiedniejsi mogą być zwolnieni tj. trzech do czterech na klasę. Opłata ma być złożona do trzech miesięcy. Nadto dzieci miałyby płacić za kredę, węgiel i tp.

Gdy się ta wieść rozeszła, wszędzie spotkała się ze zdziwieniem. Ludzie prości nie mogli jej pogodzić ze swym poglądem na Polskę ludową, na oświatę powszechną, na podniesienie naszego poziomu kulturalnego, bo przecie ci, co dotąd byli zwolnieni od opłaty 6 mil., nie będą mogli złożyć sto dziesięć milj., zwłaszcza, jeżeli mają w szkole po kilkoro dzieci. Prawie trzecia część młodzieży w szkołach średnich, pochodząca ze wsi i miasteczek będzie musiała zaprzestać nauki i rozpocząć wałęsanie się po ulicach, okradanie sąsiadów i zaprawi się do niszczenia dobrobytu i burzenia porządku społecznego.

W takich warunkach w szkołach mogą pozostać tylko synowie urzędników, płacący 8 złp., synowie paskarzy rodzimych i kupców obcego pochodzenia. Szkoła polska zamknie swe podwoje dla dzieci ludu polskiego, na ogół zbiedzonego, a będzie je miała otwarte tylko dla tych, co na Polsce dorobili się majątku.

Nasz ogół obywatelski, bardzo słabo jeszcze do swego państwa przywiązany, będzie musiał siłą faktu porównywać stosunki w państwach zaborczych, a obecnie i zupełnie ściśle wyrozumuje, że własne państwo jest dla obywatela polskiego nie wiele lepsze od zaborczego.

Nadmierne oszczędności dla ratowania Skarbu są konieczne, obywatele muszą to zrozumieć, ale też i sposób i miara oszczędzania musi być dostosowana do całego mechanizmu państwowego, aby ta machina w swych zazębieniach się nie zacinała i — broń Boże, nie stanęła.

Gdyby ta wysokość opłat miała się utrzymać, a młodzież musiała szkołę opuścić, choćby tylko w czwartej części, wiele oddziałów musieliby dyrektorzy zwinąć w jedną klasę i grona nauczycielskie okazałyby się za liczne, nauczyciele zbyteczni musieliby być oddani do rozporządzenia Kuratorjum, a nawet Ministerstwa i musieliby wędrować albo do szkół powszechnych na Kresy, albo szukać innego sposobu do życia. Pozostali profesorowie ucząc dzieci bogaczy i obcych najezdców na nasze miasta, chyba w społeczeństwie nie zdołaliby utrzymać dotychczasowego szacunku i ich powaga ogromnieby się obniżyła i ich wychowawczy wpływ zmarniał. Kultura polska mogłaby przepaść, a Polska stałaby się rzeczywiście Judeą tj. państwem żydowskiem. A może cała ta wiadomość przedwczesna? Bonus civis.

O przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Do poruszonej przez Pana Posła Kozłowskiego sprawy chciałbym kilka uwag i wyjaśnień dorzucić. Od samego wpłynięcia projektu ustawy

o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, byłem przeciwny jej uchwaleniu, motywując tem, że ludność z Małopolski nie jest do tego przyzwyczajona, że nigdy nie lubi przymusu, że kto chce, może się ubezpieczyć w prywatnych towarzystwach, a wreszcie że z powodu ciągłego spadku marki ubezpieczenie to dla ludności się nie kalkuluje. Większość Posłów jednak uznała, że ustawa ta będzie dla wsi korzystną i takową uchwalono. Gdy jednak ludność ustawę tę niechętnie przyjęła do wiadomości, a nawet przeciw niej protestowała, przeto posłowie interwenjowali u każdoczesnego Rządu, aby jej wykonanie wstrzymał, z powodów wyżej przytoczonych, a przedewszystkiem z powodu chwiejności pieniądza.

Ponieważ wszystko się w Państwie waloryzuje, przeto też i Dyrekcja ubezpieczeń w styczniu br. przystąpiła do waloryzacji tak wartości budynków, jako też właścić się mających kwot ubezpieczeniowych, to też ustawa wejdzie w życie.

Ustawa ta, chociaż wkłada ciężar na ludność, nie jest nieszczęściem wsi, ale nawet dobrodziejstwem.

Ustawie tej sprzeciwiały się miasta, które mają przeważnie domy murowane, straż ogniową wyćwiczoną i na miejscu, jakoteż przybory do gaszenia ognia, co na wsiach bardzo kuleje. Mimo bronienia się miast przed tą ustawą, jednak zostały przez nią objęte i muszą płacić do wspólnej kasy.

Ponieważ w Kongresówce taka ustawa była za rządów rosyjskich i każdy był ubezpieczony, zaś w Poznańskiem, gdzie gospodarze byli bogaci, no i mądrzy, prawie wszyscy byli ubezpieczeni, nic dziwnego, że ludność tych dzielnic ustawę tę z radością przyjęła.

W Małopolsce również było dużo gospodarzy ze wsi, którzy byli ubezpieczeni w różnych towarzystwach prywatnych i płacili drogo, a pieniądze te bogaciły towarzystwa nawet zagraniczne. Ubezpieczenie w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń daje tę korzyść, że opłaca się asekurację dużo taniej, pieniądze te zostają w Kraju i w miarę większego funduszu opłaty będą coraz niższe.

Wreszcie każdy gospodarz i właściciel budynku wrazie nieszczęścia pożaru nie zostanie żebrakiem, ale będzie miał możność odbudowania się.

Naszą, a właściwie P. P. Naczelników gmin rzeczą jest, ustawę dobrze zrozumieć i sprawiedliwie do obywateli zastosować.

Poseł Bednarczyk.

W niesopuście.

(Ciąg dalszy.)

— Cie ją! jaka paradnica, może ci sie Wesołego zachciewa.

— A juści że Józka, jego ino rada widzę, za inszego nie pójdę, choćby jaki bogaty był.

— Maryna! — krzyknęła Wierchula z rezygnacją, spozierając na Franka. — Co ci się zaś przywidziało? Dyć ja se ani w pięcie tego nie noszę, coby taki Wesoły . . .

— Z Józka chłop ozgarnięty, mądry i też przecie gazda — wtrąciła Marysia

— Ho gazda — zaśmiał się złośliwie Franek — ma tego gruntu telo, cobyś go uczciwszy . . .

— Kielo ma, to ma, ale se musiał sam na niego zarobić i dziśby kaň każda wartko na niego przystała, bo je jest chłop opaterny i umie se zawdy w każdej rzeczy poradzić.

— I Wincuś nie najgłupszy — prawi Wierchula — a choć je ta trochę tępawy, to sie wyrobi i bedzie. Wicie wy ludzie — tu sie człeku od małości o nie staraj i potem ci se wej swoje rzędy pokaże. Prociwić sie bedzie. Czy ty masz jakie zastanowienie? Czy ty wiesz, że ojcowie radziby dziecku jak najlepiej? Przecie se uważ Maryś, boś nasze dziecko, upamiętaj sie i nie rób nam nowej trubacji, bo my jej użyli dość bez tele roki.

— Niech sie wydaje, jako już żywnie chce — rzekł ostro Franek — może se spodnice zabrać i jeszcze dziś za Wesołym lecieć — trzasnął drzwiami i wyszedł. W izbie zrobiło sie głucho.

— Widzisz dziecko — zaczęła pierwsza Wierchula — ojca ino na złość nawodzisz, a mnie też twoja upartość radości nie sprawia. Tak my sie tobą radowali i dziś chcesz nami kierować. Mówiąc ostatnie słowa, ozpłakała się stara Wierchula i odeszła do swojej roboty. Marysi żal się zrobiło ojców, usiadła na ławie pod oknem i pogrążyła się w zadumie nad nieszczęśliwem położeniem.

— Dyć oniby mi radzi jak najlepiej — przecie mnie radzi widzą i ja ich kocham strasznie.

Przemyślowała, jakby wyjść z tego położenia. Ojców przecie szanowała bardzo. Wincusiem też nie poniewierała, trudno — jakim go Pan Bóg

Przegląd polityczny.

Ustawa o służbie wojskowej, którą uchwalono w Sejmie, naznacza 2 lata obowiązkowej służby wojskowej w piechocie, a 2 lata i 1 miesiąc w innych gatunkach broni. W rezerwie służba trwa do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu do 50. Obowiązek służby rozciągnięto także na Górny Śląsk według życzenia tamtejszych Polaków. Wbrew domaganiom się żydów uchwalono surowe kary na uchylających się od służby wojskowej.

Polityka finansowa Rządu rozwija się stale w raz wytkniętym kierunku. Obecnie zobowiązano ministrów i naczelników urzędów pod osobistą odpowiedzialnością do nieprzekraczania budżetu, który zamknięto bez niedoborów. Odjechał także już doradca finansowy rządu. Anglik Hilton Youg, stwierdzając w pożegnalnej mowie, że Polska znajduje się na dobrej drodze i że napewno, idąc nią, doprowadzi swoje finanse do pomyślnego stanu. Przedtem jeszcze czekają nas ciężkie chwile, gdyż wielki przemysł, będący zresztą przeważnie w niepolskich rękach chce wyzyskać przełomową chwilę i wytargować dla siebie jak największe korzyści. Przemysłowcy ci, którzy dotychczas na niestałości waluty robili świetne interesy, czują teraz, że się kończą dobre dla nich czasy, na wywóz towarów za granicę liczyć nie mogą, gdyż ich wyroby, a zwłaszcza węgiel są droższe od zagranicznych, chcieliby choć w kraju utrzymać nadmierne ceny. Skarżąc się przesadnie na brak gotówki do obrotu, poczynają ograniczać wytworczość i zwalniać robotników, aby groźbą bezrobocia wymusić dla siebie korzyści. Na walkę z nimi ciężką Rząd się przygotowuje, mając wnieść do Sejmu ustawę o pełnomocnictwach gospodarczych, która da mu skuteczną broń przeciw tym spekulacjom.

W Czechach sytuacja państwa pogarsza się stale, wywóz czeski za granicę zmniejsza się z roku na rok gwałtownie, 180.000 robotników jest już bez zajęcia. Co chwila wychodzą na jaw skandale, ministrowie i inni dostojnicy okazują się złodziejami kradnącymi dobro publiczne, lecz za to nie spotykają ich żadne kary. Ostatnio stronnictwo narodowych socjalistów bogaciło się nadużyciami w fabrykacji spirytusu, a więc prezydent Masaryk namawia p. Benesza, ministra spraw zagranicznych, aby z takiego stronnictwa wystąpił. Wreszcie Słowacy, widząc, że odwoływanie się do ugody pittsburskiej nic nie skutkuje, żądają

---

stworzył, takim jest, ale za Józkiem poszłaby het, na koniec świata.

— Kieby to człek miał dwa serca — medytowała — jednymbyś dogodził ojcom, a drugiem komu inszemu, hale wej to jedno jest, a ozerwać go przecie nie porada. Czuła, że nie będzie się mogła długo opierać ojcom, jak jeszcze ze łzami w oczach zaczną jej perswadować. Zlękła się tego niezmiernie, bo i cóż wtedy z Józkiem? Trzaby na Wincusia przystać, a o tamtym zabaczyć na zawsze. Zawdy taka niepewność, zmaganie się serca, choć przecie wie dobrze i czuje, że ino Józek, że bez niego żyć nie może... Ale Wierchowie ta już nic jakosi nie gadali, Marysia zaś z obawą pewną oczekiwała wieczoru, spodziewała się bowiem, że Józek z ojcami „namawiać" przyjdzie.

— A jak Wesołym z góry odpowiedzą, iże szkoda zachodów? Ale oni sie ta dadzą upytać — przemyślowała Marysia — przecie mnie radzi widzą a jak jeszcze Józek przegada dziś sam z tatą, to sie im gotów zwidzieć.

Zdziwiła się też Marysia niepomiernie, gdy po wieczerzy weszli do izby z pochwaleniem Bożem starzy Mrajdygowie, a za nimi zwolna i nieśmiało postępował Wicuś.

— Krząpel nieszczęsny — pomyślała Marysia, gdy Wicuś po małej chwili zaczął z nią gwarę niby to śpasobliwą. Ostał bowiem sam przy Marysi w kuchni. Starzy z Wierchami prześli do drugiej izby, gdzie Mrajdyga postawił na stole słupek gorzałki, ona zaś Wierchuli wpychała niby to nieznacznie liter wina i dużą plecioną „kukiełkę".

— Pocoście sia też telo utracali — przepedziała Wierchula, kładąc to wszystko na ławie koło stołu.

— Dyć to haw nic wielkiego niema — rzekł Mrajdyga — a może prędzej przystaniecie na to, o co was będziemy pytać.

— Dyć sie ta może będziemy jako zgadzać, jak wam ino zdołemy pomóc.

Marysia zmiarkowała zaraz, że ojcowie musieli przez kogoś donieść Mrajdygom o swoich zamiarach. Siedziała w kuchni, spozierając przez okno, czy nie spostrzeże gdzie Józka, ale nic jakosi widać nie było.

— Przecie mi powiedział, iże dziś przyjdą — ozmyślowała w duchu — cóżby sie mogło stać?

nie samorządu, ale odrębnego rządu dla siebie, godząc się tylko na wspólność państwową z Czechami: jeżeli ich żądania nie będą spełnione, grożą oderwaniem się od Czech.

Nowy rząd angielski, socjalistyczny, znalazł się w opałach, wczorajszy jego sprzymierzeniec Lloyd George już się od niego odwraca. Rząd ten chce podnieść swoją powagę, głosząc, że doprowadzi do zupełnej zgody z Francją.

Przypomnienie.

„Gazeta Podhalańska" prosiła Sz. Czytelników, aby jej donieśli, ile w każdej wsi jest czynnych warsztatów kilimkarskich; dotąd taki wykaz nadesłano z Odrowąża, Zubsuchego i Międzyczerwiennego; jeden wykaz przysłał p. Jan Plewa bez podania miejscowości. Tym naszym przyjaciołom najserdeczniej dziękujemy, ale nie możemy pominąć milczeniem tego braku poczucia obywatelskiego, że też nikt z innych wsi nie pomyślał o spełnieniu tej prośby.

Na „Gazecie" zarobku nie mamy; wkładamy w nią nasze siły za darmo; zamiast po ciężkiej pracy urzędowej odpocząć, bierzemy się do pisania: pragniemy Podhale organizować do przemysłu domowego, aby ludziom tu na miejscu dać zarobek, ale sami wszystkiego nie zrobimy: prosimy gorąco o pomoc każdego zacnego Podhalańca — a gdyby nasze najlepsze chęci miały ciągle napotykać na taką obojętność jak dotychczas, doprawdy nam ręce opadną. Nie po męsku skarżyć się. . . ale niech sobie każdy rozważy, jaki na opieszalców wypadnie osąd, że nawet tak drobnej przysługi ku wspólnemu podniesieniu się nie chcieli się podjąć.

Żeromski do Czechów o całe Podhale dla Polski.

„Czeski Dziennik" w Pilźnie, obchodzący 60 letni jubileusz, swój bogaty numer zaczął od głosu „wielkiego mistrza literatury polskiej" Stefana Żeromskiego, który przy końcu wspominając o Jaworzynie, zwraca się do poetów, literatów i artystów czeskich temi słowy:

„Jakież to do tych miejsc Czesi mają prawo naturalne, moralne, narodowe, historyczne?. . .".

Tu pisze się do tych, których od młodości czciliśmy i kochali w Polsce, jako braci w duchu, do poetów . . . czy i oni znajdują, że nasi tatrzań

Zadumała sie wielce, zapominając o Wincusiu, który siedział obok niej zaperzony nieco, gdyż widział, że ani Marysia wielce się nim nie interesuje, ani też nie miał o czem gadać. Wnet Wierchula zawołała ich do drugiej izby.

— Pojdze Wincuś napij sie snami i przekąś co — rzekł Franek, nalewając kieliszek gorzałki i podsuwając miskę z kromkami „baby".

— Jedyć ja . . . odrzekł z przekąsem, łakomo na stół spozierając — jacy jedźcie, mnie to haw nie cudne.

— Dyć tu i nam nie cudne — zaśmiał się Franek — nie o to sie ozchodzi, ale ino pódź ku nam, cóżbyś tak sam miał siedzieć.

— Dyć nie na to nastrojone coby patrzeć, ba coby jeść i pić — wtrąciła Wierchula — kiejn dziej nie bedziemy sie gościć, bo nie bedzie na to czasu. Wzięła kieliszek i podsunęła ku Wincusiowi.

— E nie dajcież mi, ba ino pijcie sami.

— E kieś i ty Wincuś uparty — rzekł Franek, wstydzisz sie jak kieby to Bóg wie ka było, a to przecie u swoich, u spólników.

— Nodyć kie ju tak pijcie . ., ale do kogóż wypić — ozwał sie nieśmiało, spozierając na Mrajdzulę swoją matkę.

— Kogo najbardziej rad widzisz — rzekła, wskazując mu nieznacznie oczyma Marysię, ale Wincuś sie nie pomiarkował na tem.

— Do samego siebie bedzie najlepiej — doleciało z kąta, gdzie siedziała Marysia.

— Juzci najlepiej bedzie — zaśmiał się Wincuś myśląc, ze lepiej nie można zrobić — każdego rad widzę ale najwięcej siebie.

Gdy wychylał kieliszek, matka trąciła go łokciem, szepcąc mu, by wypił na Marysine zdrowie. Nie dosłyszał jednak tego, trącenie zaś spowodowało tylko zakrztuszenie się gorzałką.

— Neści, Wincuś, przekąś „babą", to cie popuści — zawołała Wierchula podsuwając miskę przed niego.

— Jedyć mnie nie nukajcie telo, bo sie mi jeść nie chce, niedawno my haw powieczerzali — z flegmą mówił, spozierając na Mrajdydzulę. Przykazali mu bowiem w domu, coby zaś nie jadł łapczywie, by im nie narobił wstydu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

scy górale na północnym Tatr skłonie powinni pozostać pod czeskim zaborem?“

„Czeski Dziennik“ zaznacza, że te słowa są dowodem, jak głębokie i ogólne jest w Polsce przywiązanie do tego skrawka ziemi podhalańskiej, wydającego się duszy polskiej cudownym skarbem bajkowym, którego każdą, nawet najdrobniejszą monetę zazdrośnie chronić i bronić należy.“

(Dzień polski.)

Listy.

Szanownemu korespondentowi z Odrowąża w odpowiedzi.

W Gazecie podhalańskiej Nr. 3 z d. 20/I 1924 pojawiła się notatka, w której Sz. autor zarzuca mi zaniechanie stroju góralskiego. Nie posądzam Sz. autora o złośliwość, a tylko o niewyrozumiałość w tym wypadku. Szanowny autor jest tak jak i ja, z krwi i kości góralem, a ubiera się „po cepersku“ i nosi dużo ładniejszą krawatkę, bo zna się lepiej na ich wyborze. A dlaczego porzucił strój góralski? Ja mu tego nigdy nie poczytałem za złe, bo mówi słuszne przysłowie: „Kiedy wleziesz między wrony, to tak krakaj jak i one“. Jeżeli zatem Panu jako młodszemu i tak bardzo czułemu na strój góralski, wolno było go porzucić, aby nie być ciągle widowiskiem w Krakowie (chociaż Kraków do tego już przyzwyczajony), to niech się Szan. Pan nie dziwi mnie i nie nastraja ludności, że i ja nie chcę być ciągle widowiskiem młodej gawiedzi warszawskiej.

Stroju góralskiego nie zaniechałem, zawsze ubieram się w domu po góralsku, a jeżeli widziano mię w Cz. Dunajcu ubranego nie po góralsku, to trudno w drodze z Warszawy lub do Warszawy nosić ze sobą ubranie i na drodze się przebierać.

Zresztą strój człowieka nie zmienia, bo uczciwość mieści się w sercu, rozum w głowie a strój ani krawatka tych właściwości nie posiadają.

Poseł Bednarczyk.

KRONIKA

Przywrócenie normalnego kursu pociągów między Chabówką a Zakopanem nastąpiło po 10 dniowej przerwie z powodu zawiei śnieżnej w dniu 13 lutego br.

Słyszymy, że Górale Zakopiańscy przywitali uroczyście pierwszy pociąg po przerwie. Przez cały 10 dniowy okres Podhale odcięte od świata, przypominało czasy, kiedy furkami jeżdżono się do Zakopanego.

Koncert na dochód szpitala w Nowym Targu odbędzie się w sali „Sokoła“ w dniu 23 lutego br. Program zapowiada się bardzo interesująco. Bliższe szczegóły podamy w następnym Nrze Gazety Podhalańskiej.

Dnia 16 lutego br. odbędzie się Koncert z muzyką kolejową w połączeniu z Kółkiem śpiewackiem „Echo“ z Nowego Sącza, a po Koncercie odbędzie się „Zabawa Taneczna“. Wstęp na zabawę tylko za okazaniem zaproszenia.

Z okazji wystawy pani Z. Stryjeńskiej w Warszawie krytyka wyraża się z najwyższem uznaniem o nadzwyczajnym talencie i wprost zjawiskowem znaczeniu p. Z. Stryjeńskiej w sztuce polskiej.

Żegnając Podhale oświadczam, że udziały Karp. Spółki tekstylnej są u p. Karola Wielkiewicza Nowy Targ ul. św. Anny 2, udziały byłeg. Związku urzędników (konsum) i Zespole w N. Targu pod opieką WP. prof. Bodurka, Świętka i Sekretarza Danikiewicza, a fundusze zbierane na pomnik Dra. Scheina są w Administracji Gazety Podhalańskiej.

Oświadczam to Interesowanym, jako były redaktor, naczelny dyrektor i założyciel Związku urzędników i delegat Karpackiej Spółki tekstylnej w Ameryce. — Przy tej sposobności serdecznie pozdrawiam Wszystkich Życzliwych mi ludzi na Podhalu. *Zygmunt Lubertowicz.*

Na skalnem Podhalu. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“ wydał świeżo w dwóch tomach zbiór kapitalnych opowiadań Tetmajera pt. „Na skalnem Podhalu“. Wydanie to ozdobione piękną okładką Z. Stryjeńskiej, jest nie tylko hołdem dla znakomitego poety, ale zarazem zadośćuczynieniem dla wielu jego wielbicieli, pragnących odetchnąć wielką poezją zdrowia i siły. W dwu tomach niniejszych zebrane są wszystkie opowiadania „podhalańskie“ Tetmajera, prócz oczywiście wielkich powieści o Marynie z Hrubego i Janosiku Nędzy Litmanowskim.

Pogrzeb Wilsona odbył się jak najbardziej skromnie. Przy złożeniu zwłok w podziemia katedry obecną była tylko rodzina zmarłego. W całym kraju na przeciąg kilku minut ustała praca.

Kto wolny jest od podatku majątkowego? Od obowiązku złożenia zeznania w sprawie podatku

majątkowego zwolnioną jest każda osoba, której majątek w dniu 1 lipca 1923 oszacowany według przepisów zamieszczonych w rozporządzeniu II. Ministra Skarbu z 15 listopada 1923 (Dz. Ust. Nr. 123 z roku 1923), nie przekraczał wartości fr. zł. 3.000, względnie o ile majątek składa się tylko z urządzenia domowego, franków zł 5.000.

Bony podatkowe. Od 20 stycznia, zgodnie z obwieszczeniem Ministerjum Skarbu, znajdują się w obiegu bony podatkowe, które w okresie wzmożonej wpłaty waloryzowanych podatków oddać mogą zarówno ogółowi, jak i sprawie naprawy Skarbu wielkie usługi. Bony podatkowe wypuszczone są w odcinkach po 5, 10, 25 i 100 złotych, a sprzedawane są przez wszystkie kasy skarbowe, centralne oddziały P. K. K. P. oraz P. K. O. i przez wszystkie poważniejsze banki po kursie franka złotego, obowiązującym w danym dniu. Bony podatkowe przyjmowane będą przy wpłacie podatków po kursie dnia wpłaty co pozwoli podatnikom, gromadzącym wpływy kasowe w markach na podatki, ustrzec się przed spadkiem waluty. — Dla posiadaczów wolnej gotowizny bony podatkowe stać się mogą bezpiecznym sposobem gromadzenia oszczędności, dla handlu zaś i przemysłu będą niewątpliwie zastępowały walutę złotową przed jej wprowadzeniem, w obecnym bowiem przejściowym okresie staną się one najlepszym środkiem regulowania należności z uwagi na to, iż waloryzacja podatków pociąga za sobą na tej samej zasadzie opieraną kalkulację cen.

Bezterminowość bonów zbliża je do waluty obiegowej o niezmiennej wartości.

Ponieważ w obecnym okresie wpłaty różnych podatków, a zwłaszcza rat podatku majątkowego, prawie każdego obywatela czekają obowiązki podatkowe i na termin musi gromadzić gotowiznę — tą gotowizną, zupełnie pewną, nie ulegającą zniżce, jest tylko bon podatkowy. Przyjmować go zatem chętnie we wzajemnej wymianie kupiec i przemysłowiec, pracownik w części pensji, przedstawiciele wolnych zawodów jako umówione honorarjum, a to zmniejszy brak markowych znaków obiegowych i ułatwi handlowi i przemysłowi przetrwanie kryzysu w okresie ciężarów podatkowych.

Na sprowadzenie bibljoteki z Wiednia złożyli: Kółko rolnicze w Szaflarach z okazji urządzonego kursu 2,000.000 mk. Dyr. Smreczyński Stan. z Krakowa 1,000.000 Mk.

Błąd drukarski w Nrze 6. str. 3 Gaz. Podhal. z dnia 10/2 b. r. prostujemy: Ma być: W niespuście. —

Doroczne Walne Zebranie Ogniska krakowskiego Związku Podhalan odbędzie się 24 b. m. o g. 11 przed południem w Gimn. im. Jaworskiego Rynek 17, na którem dokona się wyboru Władz Ogniska.

Cały tydzień musiał nieboszczyk czekać w Skrzypnem w domu na ustanie zamieci śnieżnej, po czem z trudem wielkim zdołano go odprowadzić na cmentarz parafjalny w Szaflarach. —

W Stanisławowie zmarł ks. Maciej Jarończyk Jezuita i katecheta tutejszych Gimnazjów rodem z Wróblowki w 68 r. życia i 40 roku służby w Zakonie — Zmarły był godnym i zacnym człowiekiem bardzo lubianym i poważanym, tak że mimo trzaskającego mrozu odprowadzała go do grobu wielka ilość ludzi. — Zmarł nagle na posterunku tuż przed zaczęciem godziny szkolnej. — Kochał nasze góry i często o nich wspominał — R. i. p.

Katastrofa kolejowa. Dnia 4 bm. około 3 rano pomiędzy stacją Rudniki — Częstochowa na grupę robotników pracujących na torze najechał parowóz idący z Piotrkowa do Częstochowy. Maszynista spostrzegłszy nieszczęście, zatrzymał parowóz. Gdy ujrzał bez ruchu leżące poszarpane ciała 11 robotników, popędził całą siłą pary do Częstochowy po pomoc. Przybyły pociąg ratunkowy zabrał dwóch ciężko rannych, a pozostałych 9 którzy nie dawali już znaku życia pozostawił na miejscu wypadku. Powodem katastrofy było to, że parowóz jechał torem niewłaściwym — którym kursują pociągi idące w kierunku przeciwnym, stąd robotnicy byli zupełnie zaskoczeni, tem więcej, iż z przyczyny ciemności nie widzieli zbliżającej się całym pędem maszyny. Śledztwo ustali, kto ponosi winę strasznego wypadku.

Uderzenie piorunu w wieżę Marjacką. W zeszłym tygodniu podczas zawiei śnieżnej, jaka panowała w Krakowie — piorun uderzył w wieżę Marjacką. Piorun wpadł do izdebki strażaka, który w tym momencie spożywał śniadanie. Piorun ugodził w telefon i gazomierz, obydwa aparaty uległy spaleniu. Nadto uszkodzona została rura gazowa, po której iskra zsunęła się do ziemi. Strażak doznał chwilowego oszołomienia.

Od roku 1912 jest to drugie uderzenie piorunu w wieżę Marjacką, wówczas piorun uderzył w szczyt wieży podczas burzy letniej.

Wiadomości słowackie. Pisma pod tym tytułem ukazały się dotychczas 2 numery. Wydają je uchodźcy słowaccy w Cieszynie raz w tygodniu. Pismo poświęcone jest sprawom polsko słowackim i zawiera obfite wiadomości o tem, co się dzieje na Słowaczyźnie, jak Czesi wyzyskują i gnębią swoich „braci" słowackich, skrzętnie notuje w każdym numerze nienawistne głosy pism czeskich o Polsce i Polakach. Z naszej Gazety przedrukowały „Wiadomości słowackie" notatkę z 5 nr. o „Niezwykłem zgromadzeniu" w Lipnicy na Orawie, dodając swój dopisek, że „marżli tam . . . Polacy i Słowacy" oraz przycinkiem pod adresem ks. F. Machaya. Tego u redakcji „Wiadomości" nie rozumiemy, Ks Machay przyjacielem Czechów nie był i nie jest, a Słowaków Lipnicy W. niema, mieszkają tam tylko polscy chłopi podhalańscy. Jest to zapewne mała, ale przykra pomyłka.

„Ameryka". Świeżo ukazał się b ciekawy i interesujący zeszyt styczniowy miesięcznika ilustrowanego „Ameryka". — Zeszyt zdobi kilkanaście ilustracji z podobizną Kazimierza Pułaskiego, oraz przemówieniem noworocznem p. prezydenta Wojciechowskiego, ujętem w piękną ramkę na czele.

Redakcja „Ameryki" zapowiada wydanie w lutym zeszytu poświęconego specjalnie morzu oraz marynarce polskiej.

Prenumerata półroczna „Ameryki" wynosi 4 złote. Adres redakcji i administracji: Warszawa Nowy Świat 74 (Pałac Staszica), Konto w P. K. O. Nt. 7136.

Na R. K. B. w Krakowie p. J. Sikorski milj. Mk

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OBWIESZCZENIE.

Powiatowa Kasa chorych w Nowym Targu.

L. 136/24. Nowytarg, dnia 8/II 1924.

1\. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 29 stycznia 1924 Nr. 607/VII zatwierdziło zmianę statutu Powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu wprowadzające 25 grup zarobkowych z najniższą ustawową płacą dzienną 200 000 Mk i najwyższą 10 milj. Mk. obowiązujące od dnia 1. lutego 1924.

2 Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 28 stycznia 1924 na podstawie art 10 ustawy z 6/12 1923 Dz. u. Rzpp. Nr. 127 poz 1044 zarządziło, że należne a nie wpłacone do dnia 31/12 1923 składki jak i wszystkie zaległe w przyszłości składki będą przeliczone na franki złote według kursu franka.

Podając powyższe zarządzenie Ministerstwa do wiadomości P. T. Pracodawców i członków Kasy, wzywam uprzejmie tychże o zastosowanie się do przepisu art. 15 ustawy z dnia 19/5 1920 Dz. u. Rzpp. Nr. 44 poz. 272.

Komisarz Pow. Kasy chorych w Nowymtargu:
E. Marfiak mp.

Wincenty Ogrodziński, ur. 1884 w Nowej wsi narodowej, zgubił kartę odroczenia, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Barka w Nowym Targu